Rok 1873. **Kraków, sobota 20 grudnia** **Nr. 292.**

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1874.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem prosimy szanownych czytelników naszych **o wczesne odnowienie** prenumeraty, aby nie spowodować niemiłéj przerwy w rozsełce dziennika.

Przedpłata na „Kraj" wynosi:

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
rocznie	złr. 12	złr. 16
półrocznie	„ 6	„ 8
kwartalnie	„ 3	„ 4
miesięcznie	„ 1	„ 1.40

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w nagłówku dziennika.

☞ Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek drukującéj się obecnie w feljetonie „Kraju" nader zajmującéj powieści „Pieniądze i Duch" **bezpłatnie.**

Najtaniéj i najdogodniéj przesełać można prenumeratę **przekazem pocztowym.**

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie centralistyczne tryumfują nad odrzuceniem wniosku ks. Czartoryskiego w sejmie lwowskim. Korespondent „Press" wiedeńskich ze Lwowa w uniesieniu radości zapewne zatelegrafował do Wiednia, że: „alle polnische Bauern, *darunter* Ziemiałkowski" głosowali przeciw wnioskowi. Ten *lapsus calami* jest bardzo charakterystyczny: „wszyscy chłopi a między nimi Ziemiałkowski".

Ze Lwowa donoszą nam, że posłowie krakowscy, przerażeni odrzuceniem wniosku ks. Czartoryskiego, w którém odrzuceniu słusznie upatrują klęskę polityki narodowéj wobec wiedeńskiego centralizmu, mają zamiar postawienia teraz wniosku o uchwalenie adresu do korony.

Chociaż wiadomość ta przyszła nam ze strony zwykle dobrze poinformowanéj, jednakowoż pozwalamy sobie wątpić, czy ci panowie, zanadto znani ze swéj ostrożności, zechcą narażać się na niełaskę, którąby niezawodnie spotkał projekt adresu tak samo jak zastrzeżenie ze strony kierującéj sejmem naszym trójcy ministerjalnéj: ekscelencji Gołuchowskiego, ekscelencji Potockiego i ekscelencji Ziemiałkowskiego.

W kole polskiém we Lwowie głównie p. Grocholski przemawiał gorąco za poparciem wniosku ks. Czartoryskiego, podnosząc potrzebę nieustannego walczenia na drodze legalnéj przeciw obecnie panującemu systemowi.

W Poznaniu przed sądem powiatowym toczyły się przedwczoraj dwa procesa w sprawie kościelnéj.

Pierwszy zaoczny przeciwko ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu o oddanie komendy w Bytyniu księdzu dziekanowi Hebanowskiemu. Ks. biskup Janiszewski stawał jako świadek powodowy. Prokurator wniósł o 800 tal. grzywien ewentualnie 6 miesięcy więzienia. Sąd atoli zawyrokował 800 tal. kary, zastrzegając sobie dalsze postanowienie, a od wyroku na więzienie odstąpił tymczasowo dla tego, ponieważ dotychczasowe kary więzienne, na które ks. arcybiskup skazany już został, przekroczyłyby granice praw majowych.

Drugi proces toczył się przeciw księdzu wikarjuszowi Nawrockiemu z Cerekwicy za sprawowanie funkcji duchownych. Król. prokurator żądał ze względu na ubóstwo oskarżonego kary 20 tal. lub tydzień więzienia. Sąd zawyrokował z tych samych względów 10 tal. lub 3 dni więzienia. Ks. Nawrocki bronił się sam.

W sejmie pruskim załatwiono już pierwsze i drugie czytanie projektu ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych.

Kilka świeżych wyborów do zgromadzenia narodowego francuzkiego, które wypadły w duchu republikańskim, daje powód dziennikom monarchistycznym do żądania wskrzeszenia na nowo tak zwanych „kandydatur rządowych".

Prezydent rzeczypospolitéj hiszpańskiej miał otrzymać od kilku mocarstw zapewnienie, że gotowi są uznać rzeczpospolitę, jeżeli ta potrafi energicznie uporać się z powstańcami w Kartagenie. Utrzymuje się téż pogłoska, że gabinet londyński gotów jest urzędownie uznać republikę hiszpańską.

Klęska zwycięztwem.

Wniosek ks. Czartoryskiego upadł przy imiennem głosowaniu. Ta pozorna klęska parlamentarna jest świetnem zwycięztwem stronnictwa anticentralistycznego, jeżeli się dobrze wpatrzymy w ugrupowanie się posłów wobec tego wniosku, jeżeli zastanowimy się nad dwiema grupami nazw, które nam podaje sprawozdanie sejmowe.

72 głosów przeciw wnioskowi a tylko 53 za wnioskiem!

Ale jakież to 72 — a jakie 53. Przypatrzmy się.

Do pierwszych, do przeciwników wniosku należy przedewszystkiem grupa chłopów, ta kula u nóg sejmu przez wrogie nam rządy uwiązana, która zawsze przeszkadza na drodze rozsądku, konsekwencji politycznéj i godności — a zawsze ciągnie ciężarem swym na stronę serwilizmu względem rządu, reakcji i kompromitowania godności narodowéj; a więc przedewszystkiem ta grupa chłopów składająca się z 22 indywiduów — powtórzmy te imiona uświetniające onegdajsze zwycięztwo rządu: Krupek, Fecak, Gawronek, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniszów, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Laskorz, Siwiec, Turczyn, Żołądź i tym podobni — oto awantgarda stronnictwa rządowego! A dla łatwiejszego przeglądu, dodajmy tu zaraz poczet sztabu głównego. Jego ekscelencja minister Ziemiałkowski, ekscelencja były minister Potocki, ekscelencja hr. Gołuchowski, profesorowie: Szujski i Dunajewski, a za nimi reszta albo zawisłych od rządu, albo członków lewicy rady państwa, jak Breuer i Kallir, nareszcie tacy, którzy zawsze i wszędzie idą za rządem.

Po drugiéj zaś stronie, po stronie wniosku ks. Czartoryskiego tylko 53 głosów, ale bez 22 Krupków, Gawronków, Haidamachów, Fecaków i t. p., bez ekscelencji ministerjalnych i namiestniczych, bez zawisłych od rządu Szujskich, Dunajewskich, Oskardów, bez centralistów Kallirów, Breuerów i t. p., a więc jednem słowem grupa 53 posłów niezawisłych, należących do inteligencji narodowéj, między którymi z przyjemnością widzimy czterech posłów krakowskich: Chrzanowskiego, Majera, Weigla i Zyblikiewicza — widzimy najwybitniejsze nasze postacie polityczne jak Smolka, Sapieha Adam, Torosiewicz, Wodziccy Henryk i Ludwik, Tarnowski, Skrzyński, Grocholski, Gross, Tettmajer, Hoszard i tylu innych.

A po tym przeglądzie szczegółowym tych dwóch grup, pytamy: po któréj stronie jest zwycięztwo: czy po stronie zwycięzkich 72, czy po stronie zwyciężonych 53? Odpowiedź nie może być wątpliwą! Jeżeli minister Ziemiałkowski na to przyjechał z Wiednia, aby na czele chłopów, urzędników i świętojurców takie odnieść zwycięztwo — mógł sobie podróż oszczędzić, a oszczędziłby może sejmowi jednéj kompromitacji więcéj.

Boć nie zadał on klęski anticentralistom, którzy swojego celu dopięli, bo pokazali rządowi, że inteligentna i niezawisła większość sejmu, a więc i większość kraju „zastrzega się przeciw sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich i sposób zaprowadzenia tychże uważa za nielegalny i niekonstytucyjny".

Stronnictwo to niczego więcéj nie pragnęło, jak zaprotestować przeciw nielegalnemu postępowaniu, wywiesić sztandar opozycji anticentralistycznéj i skupić koło niego inteligentną i narodową większość sejmu. Ten cel w zupełności został osiągnięty.

Ale zarazem osiągnięty został inny jeszcze cel, którego może w tym wypadku nie miano na oku, bo leży daléj po za obrębem chwilowego interesu stronnictwa. A tym celem jest jawne wykazanie całemu krajowi i narodowi, jakiemi drogami go wiedzie ministerjalizm w przymierzu z ciemnotą chłopów i przewrotnością świętojurców; tym celem jest wykazanie, po któréj stronie dzisiaj stoją żywioły niezawisłe i światłe, a po któréj ciemne masy i serwilistyczne jednostki idące za urokiem władzy. Ten drugi wyższy cel został osiągnięty i przyczyni się może do przebudzenia kraju z głębokiego upadku, z téj prostracji, w którą popadł. Może teraz oświeceńsza część narodu przebudzi się do życia, do prowadzenia walki na drodze legalnéj i konstytucyjnéj — ale walki wytrwałéj o wolność, o postęp i o wzniosłe zasady decentralizacji i liberalnego samorządu.

Korespondencje „Kraju".

Z powiatu pilznieńskiego 15 grudnia.

[O teraźniejszém szacowaniu gruntów.]

(Ciąg dalszy.)

3. Role najlepszéj gleby do I klasy policzone, znaleziono albo w poblizkości miast, lub nad brzegami rzeki Wisłoki położone. Przy wyrachowaniu możebnego czystego dochodu uwzględniono te ważne okoliczności, iż w miasteczkach zawsze jest zarobnik znacznie droższym, aniżeli przeciętne ceny stanowią, zaś grunta napływowe, nad Wisłoką położo-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Siedząca w krześle kobieta nie zmieniła postawy, tylko śledziła oczyma na wpół przysłoniętemi nowoprzybyłego, który uścisnął przyjaźnie kilka wyciągniętych ku niemu rąk, a potém zbliżył się do jednego z młodzieży w grupie pod oknem.

— Ja pójdę zaraz spać mój Güntherze — rzekł półgłosem — a bardzo byłoby mi miło, gdybyśmy jeszcze mogli przedtém trochę pogawędzić z sobą.

— Bardzo dobrze! niezadługo także ztąd wyjdę — odpowiedział tenże, a Wollmer zwrócił się ku damie w kołyskowém krześle, gdy reszta towarzystwa powróciła do tego, czém przedtém była zajętą.

— Dobry wieczór, panno Ludwiko — rzekł, podając jéj rękę; — tak samotnie?

Ona powoli podniosła oczy ku niemu.

— Czy to wszystko, co masz mi do powiedzenia, panie Albercie? — zapytała, ściągając świeże, śliczne usta z wyrazem pewnéj goryczy.— Gdzie byłeś wczoraj i przedwczoraj, i dlaczego dziś przychodzisz dopiero o jedenastej?

— Nie miałem czasu, Ludwiko, było mi to przykro niezmiernie, ale zajęcia moje nie pozwalały mi przyjść tu — tłómaczył się Wollmer z roztargnieniem, zwróciwszy głowę do środkowego stołu, zkąd teraz rozległ się głośny śmiech.

Dziewczyna popatrzyła mu badawczo w oczy, i jak gdyby powzięła nagle jakiś stanowczy zamiar, wstała i wyszła. Młody człowiek spostrzegł jéj poruszenie dopiero wtedy, gdy ona otwierała już drzwi. Poszedł jeszcze do środkowego stołu, przez chwilkę przypatrywał się z uśmiechem grze w karty, a następnie wyszedł także z sali. Szedł wzdłuż kurytarza ku schodom, gdy uczuł, iż go ktoś chwycił za rękę.

— Wejdź tu na chwilę, panie Albercie, ja muszę z tobą pomówić jeszcze parę słów! — odezwał się z drżeniem głos Ludwiki.

Prawie mimowoli dał się Wollmer wciągnąć do poblizkiego pokoju, oświeconego światłem przycienionéj lampy.

— Co ja mam z panem zrobić, że mnie tak zaniedbujesz? — rzekła chwytając obie jego ręce i głęboko wpatrując mu się w oczy. — Czy zrobiłam co takiego, co się panu niepodoba? Dlaczego od niejakiego czasu jesteś pan tak zimnym dla mnie i unikasz mnie?

— Ja unikam panią? — odrzekł tenże spokojnie patrząc na nią — nigdy nie przeszło mi nic podobnego przez głowę. Byłem tylko zajęty po za domem, zresztą bierzesz pani nasz wzajemny stosunek zanadto serjo, jeżeli chcesz pani z tego powodu czynić mi jakieś wymówki.

— O tak, biorę go serjo — zawołała ona gwałtownie — i wiem także, iż nie jesteś pan, panie Albercie, tak lekkomyślnym, abyś chciał igrać honorem kobiety. Wiesz pan, że gdybyś nawet ani centa nie zarobił, mój zarobek wystarczy na utrzymanie nas obojga; czyż ja nie kocham cię z całéj duszy? — ciągnęła z wzrastającą namiętnością i objęła go obiema rękami za szyję — czyż nie wie tu cały dom, jak my z sobą stoimy, czyż mam stać się pośmiewiskiem sama dla siebie i dla wszystkich!

Przycisnęła go do siebie i on poczuł rozognioną jéj twarz na swojém licu, uczuł bicie jéj serca na swojéj piersi i krew zaczęła mu falować namiętnością. Powoli zaczął usuwać się z jéj uścisku.

— Nie jest to tak, panno Ludwiko, jak się pani zdaje — rzekł łagodnie ująwszy ją za obie ręce — uległem wrażeniu, jakie pani na mnie wywarłaś; pani znów ze swéj strony życzliwie przyjąć raczyłaś moje grzeczności, i tak niespostrzeżenie wyrobił się między nami stosunek, którego właściwego celu dotychczas nie rozważyłem dostatecznie. W mojém teraźniejszém położeniu nie mogę jeszcze wiązać się w taki sposób, abym na zawsze utracić miał swobodę ruchu; ja muszę jeszcze dążyć naprzód, muszę wywalczyć sobie stanowisko, odpowiednie temu, co we mnie żyje, co jest dla mnie najwyższym ideałem. Pani masz umysł wyższy, pani zawsze rozumiałaś to, co chciałem powiedzieć, zawsze potrafiłaś pojąć myśli moje do głębi, i to mnie silniéj przy-

ne, podlegają częstym uszkodzeniom przez wylewy wody, przez co przeciętny czysty dochód znacznie się zniża.

Najlichszą i ostatnią klasę ról, znaleziono na górach, na gruntach od wsi znacznie odległych i prawie niedostępnemi parjami od tejże odłączonych, gdzie wywóz nawozu zbytnie jest utrudzonym... w równinach zaś wyśledzono takową na moczarach i piaskowcu z grubym krzemieniem połączonych, które więcéj do nieużytków są zbliżone, bo nawet kosztów uprawy nie wynagradzają.

4. Ogrody. Dochód z tychże, który przeważnie ogranicza się na pożytek z ziemi, albowiem wielka część drzew owocowych przez mrozy wyniszczoną została, reszta zaś dla braku odpowiedniéj policji polowéj i przykładnéj karności, przez rozpowszechnionych szkodników, przed dojrzeniem jeszcze fruktu niszczoną bywa — koszta zaś obwarowania się od téj ewentualności przewyższają możebny czysty dochód z drzew owocowych, położono na równi, najwyższych klas ról dotyczącéj miejscowości.

5. Łąki. Najlepsze łąki znaleziono nad rzeczkami górskiemi położone, które jednak przy deszczach nawalnych zalewane, częstym podlegają uszkodzeniom, a te ważną okoliczność, przy obliczeniu przeciętnego czystego dochodu, uwzględnić musiano — ostatnia klasa łąk, przeważnie mchem porośnięta, z rzadkim porostem trawy kwaśnéj, jednokośna, zbyt nizki pożytek przedstawia.

6. Pastwiska. Najlepsze pastwiska znajdują się pośród lub w pobliżu gmin wiejskich, lecz takowe, jak powszechnie wiadomo, każdéj wiosny, przez dowolnie rozpuszczoną trzodę chlewną, tak poryte i zrujnowane bywają, iż dopiéro ku jesieni do nędznego przychodzą trawy porostu, a przez to nie przynoszą takiego dochodu, jakiby przy ich zaszanowaniu uzyskać można. Odległe zaś pastwiska, do ostatniéj przyjęte klasy, są to nieużytki, gdzie oprócz trochy sitowia i ostręgów, prawie beztrawne place, nie przynoszące innego zysku, jak trochę podściółki pod bydło, znajdują się.

7. Lasy powiatu naszego, z małym wyjątkiem, w smutnym znajdują się stanie, a ten usprawiedliwia się krytyczném materjalném położeniem ich właścicieli. Administracja takowych jest bardzo kosztowną i utrudzoną, a nie każdy chce ryzykować swoją osobistość dla ustrzeżenia się od szkodników czychających na cudzą własność, których się teraz, dla braku kar odstraszających i gorszącego pobłażania władzy karnéj, tak wiele namnożyło. Położenie lasów jest przeważnie górzyste, z iłowatą lub krzemienną spodnią warstwą gleby, nie dopuszczającą do odpowiedniego porostu drzewa, przez co téż i przyrost takowego mniejszym jest od przyjętéj zasady.

Po dokładném więc zbadaniu stosunków miejscowych, przekonał się komitet szacunkowy, iż podane przez dawniejszego referenta lasowego ceny drzewa, w swém stopniowaniu są za wysokie, oraz iż różnica w rachowaniu długości polana na 30 cali, które ma istotnie cali 36, nie była tu uwzględnioną.

Zarośle wikliną znalezione nad brzegami Wisłoki, jako nie mające oddzielnéj rubryki kultury, podporządkowano z proporcjonalnym dochodem kulturze lasowéj.

Przy zestawieniu cyfr przeciętnego czystego dochodu, trzymał się komitet w części własnego, wieloletniego doświadczenia i sumiennego przekonania z mierném uwzględnieniem częstych a dotkliwych klęsk klimatycznych, jakiemi powiat nasz nawiedzanym bywa, a które spodziewane dochody z gruntu niszczą, jakoto: przez wygnicie posiewów, zmrożenie, wylewy wody, gradobicie, rdze, śnieć i t. p. uszkodzenia, które rolnika często nawiedzają, spodziewane dochody z plonu niszczą i zmuszają go, albo do zaciągania lichwiarskiéj pożyczki, lub zaniedbywania odpowiedniego obsiewu gruntu; zdaniem jest albowiem komitetu, iż tylko taki dochód wykazywać powinien, jaki według §. 3. instrukcji przeciętnie osiągniętym być może.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 17 grudnia.

(F.) Sprawa projektów do ustaw wyznaniowych staje się w ostatnich dniach przedmiotem powszechnéj dyskusji. Nie reprodukując tajemniczych doniesień wszystkich urzędowych i nieurzędowych dzienników, które współzawodniczą prawie w podawaniu mistycznych wiadomości o treści i kierunku tychże projektów, przyjąć możemy zapewne, iż wniesienie dotyczących przedłożeń rządu w izbie deputowanych, nastąpi bezzwłocznie po zgromadzeniu się rady państwa z końcem przyszłego miesiąca, aby tym sposobem przez jak najrychlejsze złożenie ich na stół izby umożliwić dokładne zbadanie ich w wybrać się mającéj na ten cel komisji, podczas trwania rozpraw budżetowych, które prawdopodobnie zajmą działalność rady państwa aż do końca miesiąca lutego. — Wysadzony w tym celu z łona ministerstwa subkomitet, w którego skład wchodzą — jak wiadomo — pp. Lasser, Stremayr, Glasser, Unger i Ziemiałkowski, wywiąże się niewątpliwie jeszcze w ciągu b. m. z poruczonego mu zadania, aby jak najprędzéj przedłożyć ministerstwu rezultat swych obrad, które następnie po powzięciu stanowczéj w téj mierze decyzji, zasiągnie upoważnienia N. Pana do wniesienia wzmiankowanych projektów w radzie państwa. Jak się zdaje, musiały również i ostatnie wypadki w sejmie pruskim, a w szczególności wniesienie projektu ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych wpłynąć na przyspieszenie działalności ministerstwa w sprawie przedłożeń wyznaniowych. Skonstatować tu przytem wypada, iż projekta te trzymane są przez ministerstwo w jak najściślejszéj tajemnicy i że dotychczas — jak to potwierdza również ministerjalny korespondent *Bohemji* z biura prasowego — nawet jeszcze niepewna, czyli przedłożenia te wniesionemi zostaną przez ministerstwo naraz, lub też pojedynczo według traktowanego w nich przedmiotu. Jak znaczna część dzienników tutejszych donosi, istnieje podobno aż 17 projektów mających wypełnić spowodowane zniesieniem konkordatu „luki“ w ustawodawstwie wyznaniowem a mające w szczególności za przedmiot reformę ustawodawstwa małżeńskiego, unormowanie prawa nadzoru państwa nad duchowieństwem, uregulowanie prawa patronatu i stanowiska gmin starokatolickich.

Wiecie już zapewne o przyaresztowaniu, na mocy rozporządzenia tutejszego sądu krajowego w sprawach karnych, byłego jeneralnego dyrektora kolei czerniowieckiéj p. Wiktora Ofenheima, tudzież byłego technicznego dyrektora tejże kolei p. Emanuela Ziffera i szefa administracji Franciszka Liskowetza. Przyaresztowanie wzmiankowanych panów uważać trzeba za prawdziwą niespodziankę wobec kilkakrotnych doniesień tutejszych dzienników, iż wytoczone bezzwłocznie po zawieszeniu sekwestru śledztwo dyscyplinarne, nie wykazało najmniejszych poszlaków przeciw działalności p. Ofenheima, jako dyrektora wzmiankowanéj kolei, jak również i wobec téj okoliczności, iż upływ przeszło półtora lat od chwili zawieszenia sekwestru przez ministerstwo handlu i usunięcia p. Ofenheima z urzędu dyrektorskiego, nie bez powodu powątpiewać kazał, aby wytoczone w sprawie kolei czerniowieckiéj śledztwo do pożądanego doprowadziło rezultatu. Jeszcze przed paru dniami chciał p. Ofenheim zaciągnąć od banku narodowego pożyczkę półmiljonową zahipotekowaną na jego realnościach, którą atoli w ostatniéj chwili udaremniła prokuratorja tutejsza. Przez przyaresztowanie pana Ofenheima et consortes zadanym został najoczywistszy kłam twierdzeniu rzeczników ostatniéj ery gründerskiéj, którzy w obecnéj katastrofie finansowéj upatrują całkiem naturalne zjawisko ekonomiczne spowodowane przecenieniem siły kapitału i zbytniem naprężeniem kredytu. Pięknym tym frazesem jeszcze nie jest usprawiedliwioną niecna i bezsumienna szacherka matadorów ostatniéj epoki szwindlerskiéj w guście Ofenheimów, którzy miotani ślepą żądzą zysku, utracili poczucie prawa i moralności, i zamienili dyrekcje naszych kolei i banków w spelunki „latronum“.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 18 grudnia.

Przewodniczący prezydent miasta dr. Dietl, radców obecnych 36.

P. J. A. John wniósł do rady miejskiej prośbę, aby przy regulowaniu przedmieść, z funduszu pożyczkowego, nie pominięto Wesołej, mianowicie, ażeby urządzono w téj części miasta kanalizację ze względu na budować się mający szpital św. Łazarza. Trąba drewniana odprowadzająca płyny z jego browaru do rowu otwartego przy wale kolejowym niedługo zapewne służyć będzie do użytku. Gdy ta przegnije, może nastąpić zatamowanie odpływów, coby naraziło mieszkańców téj okolicy na nieprzyjemności. Prośba ta odesłaną została do sekcji ekonomicznéj.

Zarząd wojskowego magazynu żywności prosi, aby zwrócono uiszczoną opłatę od wina sprowadzonego w czasie cholery dla wojska rozlokowanego po za obrębem Krakowa.

Jeneralna dyrekcja fabryk tytoniu odstępuje od zamiaru budowania stałéj fabryki cygar na gruncie miejskim „Maślakówka“, proponując natomiast na ten cel realność p. Langiego przy ulicy Rajskiéj. Dyrekcja żąda, aby gmina nabyła tę realność i oddała ją wolną od ciężarów hipotecznych na własność rządowi, a za co otrzyma kwotę 30,000 zła. jako ryczałtowe wynagrodzenie ze skarbu państwa.

Rada szkolna okręgowa miejska przedkłada podanie 9 ciu osób ubiegających się o posadę prefekty przy szkole żeńskiéj na Podwalu — przyczem oznajmia, że na posadę dyrektora nowy konkurs rozpisanym zostanie.

Sekretarz p. Zawiłowski odczytuje odpowiedź prezydenta na interpelację r. m. dr. Bochenka w sprawie zawalonych w r. zeszłym domów Goetza i Freilicha, tudzież budowy kanału w ulicy Rogackiéj.

Akta dotyczące pierwszéj sprawy znajdują się w sądzie karnym; nadto zostały wydelegowane komissje z rady miejskiéj, tak dla zbadania przyczyny zawalenia domów, jak również dla rozpoznania sprawy budowy kanału w ulicy Rogackiéj. Dopóki więc komissje wspomnione nie przedłożą sprawozdania, nie może być śledztwo przeciw urzędnikom budownictwa zarządzone.

Co się zaś tyczy wzmianki interpelanta, aby w skład budownictwa wchodzili ludzie biegli, a w pełnieniu obowiązków sumienni, oświadcza prezydent, że jeszcze w roku zeszłym wypracowany został projekt reorganizacji budownictwa miejskiego. Projekt ten oddał prezydent sekcji ekonomicznéj, która wspólnie z sekcją skarbową nad nim się naradzała; jaki jednak jest rezultat tych narad, prezydentowi nie wiadomo.

Następnie udzielił prezydent odpowiedź na interpelację radcy dr. Hoszowskiego w sprawie uchwał komisji pamiątkowéj pod względem zaznaczenia miejsc historycznych stosownemi napisami.

Uchwały te przesłała sekcja ekonomiczna w r. z. b. tow. naukowemu do opinji, które ono jednak w kilka miesięcy późniéj zwróciło, nie dając stanowczéj decyzji. Nadesłane zostały jedynie uwagi prof. Szujskiego nad wnioskami komisji poczynione.

Sekcja przydzieliła więc jeszcze w styczniu r. b. ten przedmiot osobnéj komisji, od któréj dotąd nie otrzymała sprawozdania. Prezydent radzi jednak interpelantowi, aby w krótkiéj drodze porozumiał się z prezesem akademji umiejętności, a tak najspieszniéj cała ta sprawa załatwioną zostanie.

Radca Mendelsburg przedkłada wniosek sekcji skarbowéj, aby sumę 160 tysięcy złr., którą ma zwrócić wydział krajowy d. 1 stycznia 1874 r., umieścić w papierach t. z. „Partial-Hypothekar-Anweisungen“ wystawionych na okaziciela. Przyjęto.

Na wniosek tejże sekcji skarbowéj zniżono stopę procentową od sumy 124,690 złr. w kasie oszczędności złożonéj na 6 od sta, poczynając od 1 stycznia 1874.

Z porządku dziennego przedkłada radca Friedlein wniosek sekcji ekonomicznéj, aby odstąpić właścicielowi realności pod l. 111 dz. IV (stara łaźnia parowa) grunt miejski w przestrzeni 123 sążni po cenie 10 złr. za sążeń, z zastrzeżeniem, że właściciel w tém miejscu ozdobny budynek wystawi.

Radca Wentzl żąda odesłania téj sprawy do komisji uporządkowania miasta.

Wniosek ten popierają radcy Gwiazdomorski, Samelson, dr. Warschauer, dr. Wyrobek, Mendelsburg, dr. Oetinger.

Podczas głosowania wniosek radcy Wentzla zostaje uchwalony.

Radca Rzewuski przedkłada wniosek sekcji ekonomicznéj, aby wypłacić p. Bruśnickiemu nagrodę 500 złr. za utrzymywanie łazienek kobiecych, a 300 złr. za urządzenie łazienek dla mężczyzn; zaś p. Kratzerowéj udzielić zapomogę 100 złr. za utrzymywanie łazienek kobiecych na Wiśle podczas tegorocznéj pory kąpielowéj. Przyjęto.

Następnie wzięto pod obrady wniosek już raz dawniéj przez sekcję ekonomiczną radzie przedłożony względem otwarcia ulicy mającéj połączyć ulicę Długą i Szlak. Na koszta otwarcia téj ulicy zażądała sekcja wyznaczenia z funduszu pożyczkowego sumy 18,000 złr.

Sprawozdawcą był radca Rzewuski.

Tym razem wniosek ten nie natrafił na taki opór, jak pierwszym razem. Sprzeciwiali mu się tylko r. m. Wentzl i Dworski, żądając odesłania téj sprawy do komisji uporządkowania miasta.

Rada przychyla się do wniosku sekcji ekonomicznéj.

Referendarz magistratu Rupalski wnosi imieniem sekcji IVtéj, aby rada przyjęła zapis przez Salomona Wechslera uczyniony, którym przeznacza rentę od sumy 5,000 złr. na zakupno corocznie węgli dla ubogich bez różnicy wyznania.

Wniosek ten przyjęto a nadto uchwalono na wniosek radcy Friedleina, aby prezydent wyraził z tego powodu rodzinie zmarłego na piśmie uznanie.

Spadek po ś. p. Kasprze Zubowskim przyjęła rada z dobrodziejstwem prawa inwentarza.

Radca Zieleniewski przedkłada wniosek sekcji ekonomicznéj, aby na uregulowanie ulicy Biskupiéj nabyć część ogródka od właściciela realności pod l. 119 dz. IV po cenie 5 złr. za sążeń kwadratowy. Przyjęto.

W końcu udzielono zaliczki na pensje kilku urzędnikom, oraz wymierzono eme-

---

ciągało do pani, niż wszystko inne, co ją czyni powabną i miłą. Lecz choć nie jedno musiałoby się zmienić między nami, to przecież zdaje mi się, że nie możesz pani wymagać tego, abym już teraz skwitował ze wszystkich moich marzeń wyższych i ożenił się.

— Albercie, ja będę czekała — rzekła ona ściskając silnie jego ręce w swoich — lecz daj mi nadzieję; pan nie wyobrażasz sobie nawet co ze mnie zrobisz, jeżeli mnie tak zimno opuścisz!

Jéj postawa, spojrzenie jéj oka miały w sobie coś tak rzewnego, że Wollmer drgnął chcąc ją objąć i przycisnąć do siebie; potrafił jednak opanować chwilowe wzruszenie.

— I jakąż nadzieję mam ci dać Ludwiko? — rzekł powoli wzruszając głową — czyż ja sam wiem, co się ze mną jeszcze stanie? Czy chcesz postarzeć się w téj nadziei, jakiéj teraz wymagasz odemnie, dokąd mnie nie sprzykrzy się gonić za ideałem jaki sobie wymarzyłem, w dodatku jeszcze nic nie wskórawszy? Zostawmy sobie swobodę, niech każde z nas niezawiśle postępuje daléj swoją drogą; jeżeli nas los chce złączyć....

— Głupstwo! — przerwała mu szorstko Ludwika opuszczając jego ręce i wyprostowując się — wiem teraz więcéj jak dosyć. Dobranoc, panie Wollmer!

Odwróciła się o parę kroków i twarzą rzuciła się na poduszki na swojém łóżku.

— Ludwiko! — zawołał młody człowiek przerażony — nie chciałem ci nic złego zrobić, bądź rozsądną!

Podniosła się powoli, z twarzy jéj ustąpiło wszelkie życie, tylko oczy błyszczały jakimś dziwnym blaskiem.

— Idź pan ztąd — rzekła — aby przynajmniéj nikt nie widział cię wychodzącego z mojego pokoju. Przed dziesięciu minutami byłabym zniosła wszelkie domysły ludzkie, lecz teraz muszę się wstydzić sama przed sobą!

— Dobrze pani; byłbym rad, gdybym mógł był zaoszczędzić jéj to wzruszenie! — rzekł Wollmer z widocznym smutkiem.

Otworzył drzwi, a ponieważ nic nie było słychać na kurytarzu jak tylko głośne śmiechy z *parloru*, więc wysunął się cicho z pokoju Ludwiki i pobiegł na drugie piętro do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rytury wdowom po dwóch pachołkach magistratu.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 19 grudnia.

Czas żąda, abyśmy wydrukowali artykuł jego z dnia 25 listopada. Chętnie to uczynimy, ale wytaczając *per longum et latum* proces przed publicznością, wypada przedewszystkiem, aby *Czas* swoim czytelnikom podał w dosłownem brzmieniu przedmiot sporu, to jest inkriminowany przez niego artykuł nasz: „Zastrzeżenie czy adres.“ Czekamy więc.

Niesprawiedliwość jaskrawa. — Zasada prawna: *ignorantia juris nocet*, to jest, że niewiadomość prawa nie broni przed karą jest słuszną, jeżeli się ją stosuje do osób pełnoletnich i dojrzałych. Stosowanie przepisu tego do małoletnich i niedojrzałych osób jest niesprawiedliwością. Mówimy tutaj o znanym w mieście naszém wypadku w szkole realnéj, w któréj niesłuszny, naszém zdaniem, wydany został wyrok wykluczenia ze szkół kilkunastu chłopców. — Jeżeli w archiwach szkoły spoczywa przepis ministerjalny, skazujący uczniów na wykluczenie za pewne przestępstwa, to pytamy się: czy dyrekcja o przepisie tym uczniów albo téż rodziców przy wstąpieniu do szkoły zawiadomiła? czy przy wpisach do szkoły ogłosiła, jakie skutki pociągają za sobą pewne przestępstwa? Jeżeli do dorosłych i pełnoletnich stosuje się zasada: że niewiadomość prawa nie chroni od kary — to nie trzeba zapominać, że to się rozumie tylko o tych prawach, które należycie ogłoszonemi zostały.

Czy ów przepis ministra Thuna został należycie ogłoszony, nie wiemy; ale wiemy, że jeżeli dyrekcje szkół nie ostrzegają uczniów przy wstąpieniu do szkoły ani téż rodziców ich, że za pewne przestępstwa rozporządzenie ministerjalne przepisuje karę wykluczenia ze szkół: to niesprawiedliwością jest karę zaraz za pierwszém popełnieniem przestępstwa wymierzać.

Podwójnie dyrekcje szkolne, jeżeli tak postępują, grzeszą przeciw zasadom wszelkiego prawa:

1⁰ stosując zasadę *ignorantia juris nocet* do małoletnich i niedojrzałych;

2⁰ stosując ją, pomimo że same nie dopełniają obowiązku należytego ogłaszania tego prawa, a względnie należytego ostrzegania przed skutkami przestępstw bądź uczniów samych, bądź rodziców i opiekunów.

Teatr. — Im częściéj widzi się „Emancypowane“ p. Bałuckiego, tém więcéj jest się przekonanym o dwóch téj sztuki zaletach: o jéj sceniczności godnéj największego mistrza i o prawdopodobieństwie wyprowadzonych na scenę charakterów. Mówimy: o prawdopodobieństwie, bo jużci w rzeczywistości u nas tego rodzaju indywiduów emancypantek nie ma... Przypominamy sobie, że w recenzji „Pracowitych próżniaków w *Świcie lwowskim*, postawiono p. Bałuckiego, jako po Korzeniowskim najbardziéj myślącego z komedjopisarzów polskich... Godzimy się z tém najzupełniéj i twierdzimy oraz, że myśl do „Emancypowanych“ powziął autor zapewne wówczas, kiedy się zastanawiał nad początkami wszystkich dopiero budzących się idei... Zaiste, nic karykaturalniejszego i trywjalniejszego, jak często owe pierwsze ich zastępy. Idea nowa trafiając na wrażliwe umysły a nieprzysposobione, zamiast rozświecać, w tem czarniejszy chaos je pogrąża... Otóż pod wrażeniem i u nas wreszcie poruszanéj kwestji emancypacji kobiet i widząc ją w myśli ogarniającą całe nasze nieprzygotowane do tego społeczeństwo, roił sobie autor jéj pierwszą dziatwę pomiędzy najnieprzygotowańszemi — i stworzył „panią Frazesowiczową.“ Udała mu się najkompletniéj; bo choć pań takich w rzeczywistości nie mamy, to przecież rozumie się ją zupełnie i czuje się w niéj życie, choć jest oderwaną fikcją tylko. Obyśmy jak dotąd i nadal pań takich nie mieli, a jeżeli mają one być konieczne w pewnym perjodzie rozwoju emancypacji, to niechże nam będzie konieczną tylko — dla tego bo już jest — „pani Frazesowiczowa“ p. Bałuckiego. Pod tym warunkiem — jeżeli te są — wszystkie zawsze téj sztuce przebaczymy braki.

Jak zwykle grała pani Ekerowa rolę główną po mistrzowsku, a ponieważ nie mogła typu podobnego wziąć u nas gdziekolwiek z życia, dowodzi to tylko, jak dalece utalentowana nasza artystka potrefi zawsze zrozumieć myśl i kreacjom autora nadać piętno prawdy. Słyszeliśmy zdania, że przesadzała trochę, zarzut taki powstać mógł tylko z zapomnienia o sztuce, kiedy z utworem artystki porównywano emancypantki naszego społeczeństwa.

Z innych ról odznaczały się wybornem oddaniem p. Januarego, Rózi, Jana. P. Siennicki był także tylko owym słabym, nijakim mężem Adelajdy, jakim go autor mieć chciał.

W sobotę po raz pierwszy „Dianna de Lys,“ komedja Dumas'a, syna.

Tandem tedy zaczyna się już w miasteczku naszem czuć zbliżające święta... Bo też to dziś dzień targowy, widać więc przemykających od sklepu do sklepu przybyłych z wsi... a ze wsi przyjeżdza się często na jarmark, choćby tylko dla zebrania nowinek, a gdy jest jakaś domowa potrzeba, choćby nagła, to czeka się na jarmark dopiero...

„Szopki“, choinki na „boże drzewka“ już się pojawiły także... Młodzież więc obojéj płci wychodząc ze szkoły obiera sobie drogę w powrocie do domów tędy, gdzie je widzieć mogła. Starsi dla wspomnień... a młodsi w miłéj nadziei, że może właśnie na którem z tych drzewek ich podarunki „na gwiazdkę“ zawisną.

Tylko chciejcie państwo o książkach pamiętać, a wskazujemy dziś znów dwie nowości, jak: „Po szkolnym roku“ Castillona i „Piotr Zamajtys“ Leopolda Szyllera.

Są wprawdzie skargi na drożyznę, ale dlatego w ułożonéj z góry notatce tylko równowagi w potrzebach przestrzegać by należało, aby stosunkowo którejś — a najważniejszéj może — nie skrzywdzić.

Wypadek. — Wczoraj po godz. 6 wieczorem, przy przesuwaniu wozów na tutejszym dworcu kolei żelaznéj, został zgnieciony stróż kolei Jan Wojtasek w skutek własnéj nieostrożności i przestał natychmiast żyć.

Wypadek. — Konduktor kolei Albrechta, Łysakowski, wyskakując w niedzielę z wagonu na dworzec wjeżdżającego, pośliznął się i koło zgruchotało mu jedną nogę po kolano. Amputacja będzie przedsięwziętą. Nieszczęśliwy pochodzi z zaboru moskiewskiego i jest ojcem pięciorga dzieci.

△ **Ze Szląska austrjackiego** dnia 10 grudnia. — Pod nader miłém wrażeniem, bierzemy dziś pióro do ręki. W poniedziałek dnia 8 b. m. deputacja i grono Szlązaków, wśród których i nasi deputaci z nad Białki się znajdowali, doręczyła zasłużonemu pracownikowi na Szlązku, Pawłowi Stalmachowi, książkę zbiorową „Wisłę“ w dowód uznania 25-letniego wydawnictwa *Gwiazdki Cieszyńskiéj*. Prezes komitetu, który się układem całego dzieła zajmował, hr. Koziebrodzki, gorącemi i pełnemi wzniosłości słowy przemówił do jubilata, który głęboko wzruszony, odpowiedział dziękując. Wielce pocieszającą rzeczą tego co się stało, jest, że „Wisła“ należy do pierwszych przedsięwzięć tego rodzaju w Galicji, uwieńczonych tak pomyślnym rezultatem. Daj Boże, aby to był nie ostatni objaw. Widocznem jest, że gdy cel jest szlachetny i zdążają do niego ludzie gorącego serca i hartownéj woli, i nasza Galicja potrafi się rozruszać.

Jako świadek naoczny, obserwowałem wrażenie jakie uczyniła na Cieszanina deputacja, która wyszedłszy z pod „Złotego wołu“ musiała przejść rynek, by się dostać do mieszkania redaktora *Gwiazdki*. Ludek prosty wesoło spoglądał na kroczące poważne grono; panowie Niemcy tak wyglądali przerażeni, jakby się zjawiła jakaś armja powstańcza. Wieczór w dniu przyjazdu delegatów krakowskich, na dworcu kolei żelaznéj kręciło się zakłopotanych kilku policjantów miejskich, lecz cóż było robić, trudno Cieszyn otoczyć murem, przez któryby nie było wolno przejść żadnéj polskiéj duszy. Piękny dzień ten zakończył się wspólną wieczerzą pod „Złotym wołem“ i miłą pogadanką. Nie widzieliśmy nigdy tak rozpromienionego radością czcigodnego redaktora *Gwiazdki*, jak w tym dniu, i nie dziw, wśród lat długich ciężkiéj, gorzkiéj nieraz pracy, była to prawdziwie piękna i jasna chwila, chwila, która mu doda nowych sił do przyszłéj, bodaj już najdłuższéj pracy. Jedna tylko chwila zachmurzyła oblicza serdecznego grona, gdy wniesiono toast nieobecnych, bo ciężką niemocą złożonych, dwóch równie jak Stalmach zasłużonych na Szlązku mężów, sędziwego a ociemniałego dr. Kluckiego i niezmordowanego w licznych pismach nauczyciela Jana Śliwki.

Nazajutrz odbyło się posiedzenie „Bazaru,“ na którem postanowiono wziąć się energicznie do rozwinięcia tego przedsięwzięcia i radzimy naszym ziomkom galicyjskim, aby zamiast plątać się w krachowe przedsięwzięcia, brali raczéj udział w cieszyńskim „Bazarze,“ bo jest to przedsięwzięcie szlachetne i przynoszące dobre procenta, a co główna rzecz — pewne. Krakowianie tegoż dnia polowali wesoło w Puńcowie, wsi godzinę drogi odległéj od Cieszyna, zaproszeni tamże przez zacnego rolnika p. Glajcara.

Opowiadano nam téż tu wypadek, który nas pocieszył, bo jest dowodem, że tutejsze sądownictwo może być niezawisłem i sprawiedliwem. Jeden z profesorów gimnazjalnych, członek dejczfereinu, gorliwy germanizator i wielki Slawenfresser, został skazany na grzywny za obrazę żandarma!

Nowo obrany poseł, ksiądz proboszcz Zahradnik, zasiadł już na ławach sejmowych w Opawie. Drugi to dopiero nasz ksiądz w ogólności zasiadający w sejmie, a pierwszy wybrany przez narodowców. Pierwszym był ks. dr. Prutek, który obecnie stał się najzupełniejszym ferejnistą. Życzymy z serca szanownemu ks. Zahradnikowi, aby odpowiedział zaufaniu, które w nim położył lud szląski obudwóch wyznań. Jako mąż uzdolniony i niezawisły, może wiele dobrego zrobić, bojując za słuszność i swych rodaków.

Wybór jednego rzeczywistego członka do lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj, ze stanu przemysłowego stanisławowskiego okręgu wyborczego, odbędzie się we Lwowie w biurze izby handlowéj i przemysłowéj dnia 29 grudnia b. r.

Grób Petrarki znajdujący się w Arkwi został 5 t. m. o godzinie 11 z rana w przytomności licznych deputacji i profesorów uniwersytetów włoskich na żądanie akademji z Bowolenta w celu badań antropologicznych otworzony. Zwłoki śpiewaka Laury leżały w nim 499 lat.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 17 grudnia ciągły deszcz, chwilami śnieg; termometr od +0.8 doszedł do +2.8 R. Dnia 18 pochmurno, w południe krupy i śnieg; termometr od +0.2 doszedł do +2.5 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 19 stan jego był 328.88, termometru +2.2 R. Wiatr zachodni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19 grudnia:

Dowóz na wczorajszy targ na Baranie był zaledwo średni, a to głównie z powodu złych dróg, ostatnimi deszczami zepsutych. Ceny przecież nie uległy prawie żadnéj zmianie. Pięknego ziarna coraz mniéj można widzieć na targu — za piękne, a rzadko obecnie widziane, żądają cen coraz wyższych.

Płacono za pszenicę czerwoną od 49 — 56, białą 50 — 57; żyto 37 — 42; jęczmień 29 — 34; owies 15 — 17; groch 39 — 41; proso 35 — 38 złp.

Jak na przedświąteczny czas, gdzie obywatele, o ile mogli, dowozili dawniéj duzo zboża, było dosyś nadto, a to szczególniéj z samego początku targu, następnie poczęło się więcéj ożywiać i do końca targu usposobienie było dosyć dobre, a cena pięknéj pszenicy, która rzadko można widzieć, podniosła się, tem więcéj, że takowéj poszukiwano także i na wywóz do Prus, Czech i Morawy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 ft. 12.50 do 13.50, białą 13 — 13.95, poślednią 11.50 do 12.25; żyto piękne 160 ft. 9 — 10; poślenie 8.75 — 9.25; jęczmień piękny 140 ft. 8 do 8.75, pośledni 7 — 8; groch 10 — 11; koniczynę czerwoną 40 — 45, białą 42 — 48; rzepak 9 — 10 zła.

„Telegramy Kraju“

Lwów 19go grudnia. Dzisiejsze posiedzenie trwało zaledwie ½ godziny. Załatwiono trzy petycje. Rząd wnosi do zaopinjowania sejmu projekt ustawy względem zastosowania przepisów górniczych do minerałów żywicznych.

Wersal 18 grudnia. Zaprzeczają pogłosce, jakoby Mac-Mahon zachorował.

Bazaine w tym tygodniu jeszcze wyjedzie na wyspę św. Małgorzaty.

Z Madrytu donoszą, że sekretarz stanu Fish nie przyjął dymisji posła amerykańskiego w Madrycie, jenerała Sickles.

Madryt 18 grudnia. Karliści i republikanie koncentrują się pod Tolozą. Po każdéj stronie jest koło 15,000 żołnierza; walka jest blizką.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 19 grudnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	75	50	77	50
4% Listy zastawne galicyjskie	71	—	73	—
5% Listy zastawne galicyjskie	78	75	80	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80	50	83	—
6% Listy zastawne banku włościań.	89	—	92	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	92	—	94	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	224	—	229	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	137	50	142	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	23	50
„ premjowe węgierskie	74	—	78	—
„ 3% tureckie 400 franków	50	—	54	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	107	25	109	25
Ruble papierowe rossyjskie	153	—	154	50
Talary pruskie	167	50	170	—
Dukat obrączkowy	5	32	5	44
20-frankówka	9	02	9	16

WIEDEN, 18 grudnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Renta austrjacka 5%	69	40	69	55
„ „ w srebrze 5%	74	—	74	10

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	287	—	293	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	252	—	254	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	101	90	102	10
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	108	50	109	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	131		131	50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	172	50	173	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	—	21	—

Akcje bankowe i kolejowe:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Anglo-austrjackie za 120 zła.	134	—	134	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	29	25	29	75
„ węgierskie „ 80 „	22	—	24	—
Nationalbank	997	—	999	—
Unionbank za 200 zła.	103	25	103	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	50	120	50
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2082	—	2087	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	227	—	228	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	142	—	144	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	—	—	157	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	338	—	339	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	168	50	169	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	87	—	90	—
„ Nordostbahn 200 „	—	—	100	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	91	50	92	—
„ „ 33 lat los 5%	81	—	81	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	81	50	82	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	91	—	92	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	91	65	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	80	—
Dniestrzańskie 5% „ „	33	—	34	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	105	—	—	—
„ II. em. 5% „	98	25	98	75
„ 1871 III. 5% „	96	50	97	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	73	25	73	75
„ II 1867 5% „ „ „	85	—	86	—
„ III 1868 5% „ „ „	73	50	74	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	—	—	76	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	40	69	60
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	64	—	65	—

WARSZAWA, 11 grudnia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	50	94	80
„ „ „ 2. 4%	93	55	93	85
kupon ubiegły	1	$86^{6}/_{9}$	—	—
„ nowe 5%	92	75	93	05
kupon ubiegły	2	$33^{3}/_{9}$	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	95	79	25
kupon ubiegły	10		—	—

Kursa. — Wiedeń 19 grudnia godz. 2.30. — Akcje kredytowe 234.—. — Londyn —.—. — Srebro 108.75. — Dukat —.—. — Lombardy 167.50. — Losy z 1864 r. 131.—. — Akcje franko-austr. 29.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 226.50 — Akcje kolei lwow. czern. 139.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj —.—. — Akcje banku związkow. 10.25. — Oblig. indemn. gal. 76.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 107.—. — Akcje anglobanku 133.—. — Akcje kolei rząd. 337.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.—. — Tramway 148.—. — Banku budowy 50.50. — Akcje kolei wschodniéj 48.—. — Akcje banku anglo-węg. 26.50. — Akcje kolei zjedn. 102.50. — Losy tureckie 50.75. — Losy premj. węg. 76.25. — Akcje kolei bogumińskiéj 143.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 197.—. — Akcje franco-hungaria 22.50. — Ogólny bank austr. 29.75.

Usposobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.